



DR ALEXIS CARREL

(ur. 28.VI. 1873 w Sainte-Foy-lès-Lyon, zm. 5. XI.1944 w Paryżu) – francuski chirurg, filozof i moralista, laureat nagrody Nobla w dziedzinie fizjologii lub medycyny w 1912 roku. „w uznaniu jego pracy nad szwami naczyniowymi oraz przeszczepami naczyń krwionośnych i narządów” Lekarz i naukowiec, prekursor chirurgii naczyniowej przeprowadził pierwszą operację bajpasów serca, a także pierwszy przeszczep serca. Wraz ze słynnym lotnikiem Charlesem Lindberghem Carrel położył również podwaliny pod sztuczne serce. Carrel odegrał ważną rolę w historii I wojny światowej. Podczas I wojny światowej Carrel i angielski chemik Henry Dakin opracowali specjalną metodę leczenia ran opartą na chlorze, która poprzedzając rozwój antybiotyków, była dużym postępem w leczeniu ran urazowych ran. Metoda Dakina-Carrela była absolutnym przełomem w leczeniu medycznym podczas I wojny światowej. Dzięki temu odkryciu znacznie zmniejszyła się liczba zgonów w wyniku gangreny. Carrel przez wiele lat był agnostykiem, zwolennikiem i prekursorem eugeniki i eutanazji. W 1902 r. doktor Carrel został poproszony o pomoc w opiece nad chorymi pielgrzymującymi do Lourdes. Pod wpływem cudownego uzdrowienia Marie Bailly z gruźliczego zapalenia otrzewnej w Lourdes, którego był świadkiem nawrócił się. Doktor Carrel wielokrotnie wracał do Lourdes i był tam świadkiem jeszcze jednego cudu: uzdrowienia niewidomego osiemnastomiesięcznego niemowlęcia. W 1942 roku porzucił poglądy agnostyczne i ogłosił publicznie, że wierzy w Boga, w nieśmiertelność duszy i nauczanie Kościoła katolickiego¹

***Zapomnieliśmy
o najwydatniejszym źródle mocy i doskonałości:
pozostaje jeszcze ono ciągle tragicznie niewyżyskane.
Modlitwę – moc ducha – musimy wskrzesić
w naszym codziennym prywatnym życiu.***

(dr Alexis Carrel)

MODLITWA JEST FORMĄ ŻYCIA¹

(...) Każda praca może być modlitwą... Dla bł. doktor Ewy Noiszewskiej była, dlatego wierzę, że te dwie rzeczywistości, leczenie i modlitwa, mogą się przeplatać, tworząc harmonijne jedno życie. Modlitwy należy się uczyć tak jak życia i pracy. Pomocą dla mnie w tej nauce życia, podobnego do życia dr Noiszewskiej, są słowa lekarza dr Carrela dotyczące modlitwy. To na niego zwrócił nam uwagę Jan Paweł II na XV Międzynarodowym Kongresie Federacji Stowarzyszeń Lekarzy Katolickich 3 X 1982 r.: (...) *czyż to nie wasz kolega Alexis Carrel utrzymywał na przykład, że: modlitwa jednoczy człowieka z Bogiem i z samym sobą, okazując się lekarstwem ducha, które wywiera sprawdzalny wpływ na zdrowie całej osoby...* (A. Carrel, *La priere*, Paris 1935). Doctor Alexis Carrel, światowej sławy uczony, przyjechał do Lourdes jako ateista w 1903 r. z 21-letnią pacjentką Marią Bailly Ferrand, będącą w agonalnej fazie gruźliczego zapalenia otrzewnej. Modliła się i wierzyła, że zostanie tam wbrew beznadziejnym prognozom lekarzy wyleczona. Był świadkiem i to bardzo zaskoczonym, jej nagłego, całkowitego uzdrowienia z nieuleczalnej choroby w ciągu kilku godzin, ustąpienia krwiopłucia, duszności, obrzęku kończyn i brzucha, co potwierdziło dwu innych lekarzy. Wtedy Alexis stał się głęboko wierzącym. Sam zgłosił to szokujące go zdarzenie do Biura Medycznego. Uczciwość naukowca sprawiła, że nie dyskutował z faktami uzdrowień, których w Lourdes widział wiele i badał je jako członek komisji lekarskiej. Za swoje nawrócenie zapłacił odrzuceniem w środowisku i utratą stanowiska na Uniwersytecie w Lyonie. Wyjechał do Nowego Jorku, gdzie za efekty pracy w Instytucie Rockefellera uzyskał Nagrodę Nobla w dziedzinie fizjologii i medycyny w 1912 r. Osobiste przemyślenia opisał w książkach: *Człowiek, istota nieznaną (1936)* oraz *Podróż do Lourdes (1949)*.

Chciałabym przytoczyć kilka myśli Carrela o modlitwie, którą on sam jako lekarz bardzo doceniał, co jest dla mnie cenną wskazówką. Jego zdaniem modlitwa jest (...) *jak promieniotwórczy rad – trwałym środkiem samoczynnej energii miłości, której udziela Bóg (...)*.

Przestrzegał jednak, że nie chodzi w niej o znalezienie siły dla siebie: (...) *Nigdy jednak nie należy wzywać Boga tylko dla zaspokojenia swoich własnych zachcianek. Najwięcej siły możemy czerpać z modlitwy nie wtedy, gdy tylko żebrzemy o coś dla siebie, ale wtedy, gdy prosimy o to, byśmy mogli stać się do Niego podobni. Modlitwę powinniśmy widzieć jako radość obcowania z Bogiem...*

(...) *Modlitwa jest siłą równie oczywistą jak siła ziemskiego ciężenia. Jako lekarz byłem świadkiem, jak przez ufny akt modlitwy ludzie dźwigali się z bezdna cierpienia i rozpacz – wtedy, gdy zawiodły już wszelkie zabiegi lecznicze. Jest to jedyna w świecie moc, która zdaje się przeważać tak zwane prawo przyrody. Nazywamy cudami wypadki, w których następuje to w sposób nagły i dramatyczny. Ale cud mniej widoczny dokonuje się stale w sercach tych, którzy odkryli, że modlitwa zapewnia im stały dopływ energii miłości Bożej podtrzymującej ich w trudach i kłopotach codziennego życia...*

Żałował, że są ludzie, którzy podchodzą do modlitwy mechanicznie: (...) *Zbyt wielu ludzi widzi w modlitwie tylko banalny zbiór formuł, wyuczonych słów, ucieczkę dla słabych, dziecinną żebranie, doraźne korzyści. Kto tak pojmuje modlitwę, ten nie docenia zupełnie jej znaczenia. Podobnie jak ten, kto by w spadającym deszczu widział tylko wodę wypełniającą kałuże. Właściwie rozumiana modlitwa jest dojrzałą czynnością nieodzowną dla pełnego rozwoju naszej osobowości – jest warunkiem pełnej integracji wszystkich najwyższych możliwości ducha ludzkiego. Tylko przez modlitwę daje się osiągnąć to pełne i harmonijne skupienie wszystkich sił ciała, duszy i umysłu, które jedynie dać może niewzruszalną ostoję ułomnej naszej naturze...*

O modlitwie pisał jak o niezwykłym, ukrytym talencie: *Modlitwa jest przede wszystkim przejawem utajonej w człowieku zdolności odczuwania i okazywania czci Bogu. W ten sposób może on nawiązać relację osobowej miłości z Bogiem, co staje się dla człowieka źródłem najpotężniejszej energii życiowej.*

¹ Fragment książki pt. *Idąc za przykładem świętych lekarzy cz II, Duc In Altum, 2018, Grażyna Rybak*

Przedzierając się przez mroki rozumu, dochodzi się do Niego tęsknotą i miłością. Dopiero wtedy staje się możliwe doświadczenie miłości Boga, która jest podobna do przeżyć artystów i zakochanych...

Wpływ modlitwy na umysł i ciało człowieka dają się stwierdzić równie ściśle i pewnie, jak wpływ gruczołów wewnętrznego wydzielania. Oddziaływanie modlitwy mierzyć możemy zwiększeniem sprawności fizycznej i umysłowej, wzrostem odporności moralnej, większym zrozumieniem warunków ludzkiego bytowania. Są to zaskakująco czytelny językiem dla medyków wypowiedziane słowa, niezwykle precyzyjne obserwacje lekarza, naukowca, człowieka, który sam odkrył moc i efekty modlitwy w życiu. Doktor Carrel opisuje, co zyskuje człowiek, który codziennie się modli:

Każdy, kto zdołał wyrobić w sobie zwyczaj regularnej, rzetelnej modlitwy, odczuwa niechybnie, że całe jego życie ulega ogromnej przemianie. Zwyczaj modlitwy wyciska trwale piętno na całokształcie naszego działania i zachowania. Kto zdołał wzbogacić nim życie wewnętrzne, wyróżnia się widocznie wewnętrznym spokojem, równowagą całego postępowania. Nowy płomień oświeca głębie jego świadomości. Człowiek zaczyna widzieć samego siebie i błędy, w jarzmie których tkwi. Zaczyna odczuwać żenujący rozwój swego samolubstwa, pustotę swej zarozumiałości, bezcelowość swych zachcianek, małostkowość swych trosk i niepokojów. Rozwijają się w nim poczucie moralnej odpowiedzialności i umysłowej pokory. Rozpoczyna się jego „pielgrzymka do źródła łaski” ...

Jakże zachęcające są słowa, że modlitwa nie musi być długa ani wypowiedzana w jakimś szczególnym miejscu. (...) *Wiemy jednak bez żadnej wątpliwości, że gdy zwracamy się do Boga z gorącą modlitwą, coś w naszym życiu zmienia się na lepsze. Najkrótsza nawet modlitwa wywiera bardzo pozytywny wpływ na człowieka. (...) Modlić się można wszędzie: na ulicy, w tramwaju, w biurze, w szkole – równie dobrze jak w samotności własnego pokoju, wśród tłumów wypełniających kościoł. Na modlitwę nie ma z góry przepisanego miejsca ani czasu (...).*

(...) Aby głęboko przerobić i przeorać osobowość, modlitwa musi się stać zwyczajem. Nie ma żadnego sensu modlić się z rana, a potem żyć przez resztę dnia jak barbarzyńca. Prawdziwa modlitwa jest formą życia, a prawdziwe życie jest dosłownie formą modlitwy (...).

Na koniec to, co tak pocieszające dla mnie i zachęcające, bo niewiele potrzeba, by modlitwa była dobra: (...) *Najlepsze modlitwy są jak samorzutne wyznania zakochanych, zawsze o tym samym mówiących, ale nigdy tak samo. Nie możemy wymagać, aby modlitwy nas wszystkich były wzniosłe, jak Teresy z Avila czy Bernarda z Clairvaux, którzy częściej swą umieli wyrazić w mistycznych słowach o niedosiętej piękności. Na szczęście nie musimy im w tym dorównać. Najmniejsze nawet nasze wzniesienie się ku Bogu będzie przez Boga przyjęte jako modlitwa. Nawet gdybyśmy byli niezdolni wymówić jednego słowa, a język nasz byłby skażony fałszem i pychą – najskromniejszy wyraz czci będzie Mu zawsze przyjemny i wynagrodzi go natychmiast wzmacniającym promieniem Swej Miłości.*

Pozostaje tylko zdobyć się na ten okrucieństwo myśli wzniesiony do Najwyższego i oczekiwać na Jego promieniowanie w nas.” (...)

Bibliografia:

1. www.adonai.pl, www.milosierdzie.info.pl
2. Alexis Carrel, *Podróż do Lourdes, Arka* 2008
3. Jan Paweł II, *Być lekarzem, by ulżyć cierpieniu bliźniego, Duc in Altum* 2011
4. ks. Mieczysław Piotrowski Tchr, *Znak sprzeciwu*, „Miłujcie się” 1/2008
5. ks. Mieczysław Piotrowski Tchr, *Skarb wiary*, „Miłujcie się” 5/2010
6. A. Carrel, *La priere*, Paris 1935
7. A. Carrel, *Człowiek, istota nieznana*, 1936, przekład; Ryszard Świętochowski, Nakładem Wydawnictwa "Biblioteki Wiedzy" -